

– Praca pod wpływem alkoholu stanowi wielkie zagrożenie. Pracodawcy coraz lepiej radzą sobie z tym problemem. Górnicy zdają sobie sprawę, że za alkohol mogą stracić pracę. Czy oplota się płacić karierą zawodową za setkę wódki wypitą przed wejściem do kopalni albo w czasie pracy? – pyta **MIROSŁAW KOZIURA**, prezes Wyższego Urzędu Górniczego

# Alkohol w pracy to zbyt wielkie ryzyko

► **NOWY GÓRNIK: Praca pod wpływem alkoholu jest dużym problemem w kopalniach?**

**MIROSŁAW KOZIURA:** Dla Wyższego Urzędu Górniczego jest to potencjalne zagrożenie, które wpływa na obniżenie poziomu bezpieczeństwa pracy. Jeżeli miałbym porównywać obecną sytuację z tą sprzed 20 czy nawet



30 lat, to uważam, że teraz problem zagrożenia spowodowany pracą pod wpływem alkoholu jest mniejszy. Czasy się zmieniły. Dam prosty przykład. Wtedy z okazji Barbórki górnicy dostawali przydział – ćwiartkę wódki i pół kilograma kielbasy. Myśli pan, że zostawiali ten przydział w łaźni? Nie. Zabierali pod ziemię. Moim zdaniem z tamtych czasów wziął się mit o niemal nadprzyrodzonych zagrożeniach w okresie barbórkowym. Wypadków było

pracy, a nawet przed wyjściem z pracy. Szczegółowe rozwiązania wprowadza pracodawca, a nie WUG. My je jedynie inspirujemy i sprawdzamy, jak są przestrzegane zasady określone w regulaminach.

► **Jednak Wyższy Urząd Górniczy może sugerować pewne działania.**

– Oczywiście. Możemy sprawdzać, czy w zakładzie są wprowadzone i przestrzegane procedury. Inspektorzy WUG mogą także uczestniczyć w kontrolach prowadzonych przez służby BHP w kopalniach. Nie kontrolują oni pracowników. Są obserwatorami. Jeżeli dochodzi do wypadku, zgodnie z procedurami WUG i ustalonymi przez pracodawców jest kontrolowany stan trzeźwości pracownika. Możemy także zalecić kontrolę trzeźwości po uzyskaniu informacji telefonicznej o tym, że w jakiejś kopalni są pracownicy pod wpływem alkoholu.

dyspozytorską ruchu w kopalni Wujek są pod wpływem alkoholu. Nasz inspektor wziął udział w kontroli przeprowadzonej przez służby pracodawcy. Na sześciu przebadanych pracowników pięciu miało od 0,34 do 1,4 promila alkoholu. Nakazaliśmy wstrzymanie ruchu zakładu górniczego do czasu, aż kierownictwo kopalni skompletowało nowy skład służby dyspozytorskiej. Musieliśmy wydać taką decyzję, ponieważ kopalnia bez „sprawnych” dyspozytorów nie może funkcjonować. Po tym zdarzeniu pięć osób zostało zwolnionych dyscyplinarnie. To najjaskrawszy przypadek pracy pod wpływem alkoholu w ciągu minionych kilku lat.

► **Są kopalnie, w których pracodawca wymaga, aby zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu wynosiła zero. W innych kopalniach obowiązują zasady z Kodeksu drogowego. Skąd takie rozbieżności?**

– Pracodawca ma prawo ustalić ostrzejsze

► **Sądzi pan, że można wyeliminować zagrożenie związane z pracą pod wpływem alkoholu?**

– Przykład kierowców jeżdżących pod wpływem alkoholu świadczy, że nie można liczyć na stuprocentowy sukces. Kontrola stanu trzeźwości jest jedynym sposobem, aby zminimalizować to ryzyko. Czy można sobie wyobrazić, że wszyscy będą skontrolowani? To niewykonalne. Dlatego apeluję do górników, aby policzyli, ile może ich kosztować setka wódki wypita tuż przed pracą albo w pracy. Koszty są wielkie, łącznie z utratą pracy. Olbrzymie konsekwencje mogą ponieść osoby, które uległy wypadkowi, a były pod wpływem alkoholu. Nadzór górniczy i pracodawcy zawsze starają się ustalić przyczyny wypadku. Dlatego powszechnie jest badanie trzeźwości osoby, która została poszkodowana. Jeżeli okaże się, że pracownik był nietrzeźwy, nie tylko traci prawo do od-

więcej, bo górnicy bardzo często spożywali przydział alkoholu pod ziemią. W tamtym czasie nie było systemu kontroli.

Teraz nastąpiła kolosalna zmiana. Mam na myśli pracodawców i pracowników. W kopalniach normą jest kontrola trzeźwości. Górnicy dojeżdżają do pracy samochodami. Małe przyzwolenie społeczne na nadużywanie alkoholu. To wszystko powoduje, że mamy inną sytuację. Kiedyś nikogo nie dziwiło, że górnicy dojeżdżający do pracy tak zwanymi przewozami pili alkohol w autobusie. Normalnym widokiem były popijawy po wyjeździe na powierzchnię. W zasadzie tylko jeden rejon był zawsze szczególnie chroniony – stanowiska pracy pod ziemią, bezpośrednio przy wydobyciu. Przodowi i sztygarzy nie dopuszczali do pracy górników, którzy byli nietrzeźwi.

### ► Czy Wyższy Urząd Górniczy ma wpływ na ograniczenie zagrożenia wynikającego z pracy pod wpływem alkoholu?

– Nie mamy prawa do bezpośredniej kontroli stanu trzeźwości pracowników. Nie mamy nawet odpowiedniego sprzętu, aby takie kontrole przeprowadzać. To należy do kompetencji pracodawcy. W kopalniach obowiązują regulaminy pracy i zgodnie z nimi odbywa się między innymi kontrola trzeźwości pracowników. Są oni kontrolowani przy wejściu do kopalni, przed zjazdem, na stanowiskach

### ► Często docierają do WUG informacje o tym, że w kopalni pracują nietrzeźwi górnicy?

– To naprawdę sporadyczne przypadki. Częściej są to informacje o sytuacjach z poprzedniego dnia czy sprzed kilku dni. Informacja w stylu „u sztygarów w oddziale x się pije” nie jest miarodajna. Oczywiście zawsze zawiadamiamy pracodawcę o podejrzeniach i o tym, że do WUG wpłynęła taka informacja. Jednak nie możemy podejmować konkretnych działań, bo jest już na to za późno. Prewencja i monitoring należą do kierownictwa zakładu.

### ► A czy informacja „pracuje z nami pijany kombajnista, przyjeżdżajcie, sprawdźcie” jest miarodajna?

– Dostajemy także konkretne informacje. Wtedy kontaktujemy się z kierownikiem ruchu zakładu. Jedziemy na kontrolę i kopalniane służby BHP sprawdzają pracownika. Górnik pod wpływem alkoholu stanowi bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa własnego oraz innych pracowników.

### ► Pamiętaj pan jakiś spektakularny przykład informacji, po której okazało się, że w sposób rażący zostały naruszone zasady bezpieczeństwa?

– W ubiegłym roku dotarł do nas SMS o tym, że pracownicy pełniący służbę

normy bezpieczeństwa, niż wynika to z ogólnych przepisów i ogólnie przyjętych norm. Proszę pamiętać, że warunki pracy pod ziemią są wyjątkowo trudne. Wysoka temperatura, wilgotność, zapylenie i nagromadzenie maszyn na stosunkowo niewielkich powierzchniach powodują, że górnik może zupełnie inaczej reagować niż kierowca na drodze. Chciałbym posłużyć się własnym doświadczeniem. Jestem szachistą. Proszę sobie wyobrazić, że jeżeli w trakcie rozgrywania partii szachów na internetowym portalu szachowym wypiję piwo, to zaczynam mieć trudności z pokonaniem nawet obiektywnie słabszego przeciwnika.

### ► W kopalniach JSW SA i KHW SA oprócz systemu kar jest system wsparcia dla osób uzależnionych od alkoholu. Najczęściej są to nieformalne zasady, które mają skłonić te osoby do leczenia odwykowego. Pana zdaniem to dobry zwyczaj?

– Każda pomoc dla osób uzależnionych jest dobra. Wyższy Urząd Górniczy nie może nakazać pracodawcy, aby tworzył jakieś formalne zasady takiej pomocy. Jeżeli pracownicy chcą korzystać z możliwości leczenia, a pracodawca im w tym pomaga, to mogą tylko pochwalić takie działania. Pomoc osobom uzależnionym nie jest sprzeczna z podstawową zasadą – pracownik na stanowisku pracy musi być trzeźwy.

szkodowania, ale jest także zwalniany z pracy. Jeszcze 10 lat temu decyzje o badaniu stanu trzeźwości pracownika, który ucierpiał w wypadku, podejmował nadzór górniczy. Teraz takie decyzje podejmują pracodawcy. Już nikogo to nie dziwi i nie zaskakuje.

### ► W wielu kopalniach słyszałem, że alkohol już nie jest największym problemem. Są nim narkotyki i dopalacze. Bez trudu można wykryć osoby pijane. Pracownicy pod wpływem narkotyków muszą być poddani bardziej skomplikowanym i droższym badaniom, aby im cokolwiek udowodnić.

– Uważam, że praca pod wpływem alkoholu czy narkotyków nie jest jakąś górniczą specyfiką. Są to zjawiska ogólnospołeczne. Kopalnie są przygotowane do kontroli osób, których zachowanie wskazuje na to, że mogą być pod wpływem narkotyków. Wiem, że w 2013 roku w jednej z kopalń kierownictwo interweniowało, ponieważ była próba rozprzodzenia narkotyków. W KGHM stwierdzono do tej pory jeden przypadek pracownika pod wpływem tak zwanych dopalaczy. Na razie są to dla nas przypadki incydentalne, jednak zdajemy sobie sprawę z rosnącego zagrożenia. Najważniejsze, że pracodawcy wiedzą o tym zagrożeniu oraz chcą i starają się mu przeciwdziałać.

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI

## REKORDOWE WYDOBYCIE LW BOGDANKA SA W IV KWARTALE

# Wydobycie w całym 2014 roku na poziomie blisko 9,2 mln ton

Bogdanka zanotowała w IV kwartale 2014 roku produkcję węgla handlowego na rekordowo wysokim w swojej historii poziomie 2,56 mln ton. To o 21,3 proc. więcej niż w tym samym okresie rok wcześniej (2,11 mln ton) oraz o 7,6 proc. więcej od osiągniętego w III kwartale tego roku (2,38 mln ton). Narastająco w całym 2014 roku spółka

wydobyła 9,19 mln ton węgla handlowego, co oznacza wzrost o 10 proc. w porównaniu do tego samego okresu rok wcześniej, kiedy to produkcja węgla handlowego sięgnęła 8,35 mln ton.

– Wydobyte osiągnięte w IV kwartale 2014 roku było rekordowe w historii Bogdanki

i przełożyło się na 10-proc. wzrost produkcji węgla handlowego w ujęciu rok do roku. W osiągnięciu wysokiego poziomu produkcji pomogło uruchomienie Zakładu Przeróbki Mechanicznej Węgla, które było jednym z ostatnich etapów wdrażania naszego obecnego programu inwestycyjnego – w nowym zakładzie począwszy od września 2014 roku

wyprodukowaliśmy już ok. 1 mln ton węgla netto. Do wzrostu produkcji węgla handlowego przyczyniły się także dobre warunki geologiczne w ścianie 3/VI/385, które przełożyły się na poprawę uzysku węgla w grudniu 2014 roku – powiedział Zbigniew Stopa, prezes zarządu LW Bogdanka SA.